

## Lucyna Żbikowska



Filolog, literaturoznawca, poetka. Obecnie wykładowca w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, w 1968–2006 w WSP, a następnie Uniwersytecie Rzeszowskim. Autorka tomików poetyckich *Intymnie i dyskretnie* (2017), *Rozproszone myśli o świącie* (2018).

\*\*\*

Będę cię czytał dotykiem  
warg  
jak niewidomy łączący  
blasku oczu  
będę cię czytał  
opuszkami palców  
by odczuć  
najsłabiej tajemne  
drgnienia muzyki ciała  
Będę czytał pulsującym rytmem  
naszych serc  
co melodię duszy pojęły  
darowaną  
Będę czytał czytał  
i czytał  
po kres

## Tobie – Leilo Arifulino z wdzięczną pamięcią

Słów brak  
niemoc zamyka nie tylko usta  
odchodzisz w samo południe życia  
Mogłaś przecież zostać  
choćby na chwilę  
tam za rogiem wciąż czekała  
MIŁOŚĆ

4 lipca 2019 r.

## Spacer nocnym Rzeszowem

*Awangardowej fotografii zawdzięczam*

Gdy noc nie daje spać  
wędrowny grajek daje znać!  
W czarowny świat ruszamy  
na drodze uliczna latarnia  
pochyla się nisko  
błyskając przed nami  
światłem spod abażuru  
– co za uprzejmość „Jaśnie Pani”  
zagadkowo uwikłane  
kufle piwa nad którymi głowa  
nie jedna się kiwa  
w rytm „ratuszowego tanga”  
kuszą spienione  
– „panie lepszy” – ktoś krzyknął  
zapraszamy – „trinkentanzen”  
Kościuszko na cokole wymownie  
kosynierskim mrugnięciem  
zachęcił  
księżyc w zdziwiony rogal się zmienił  
– patrzaj pan  
na tym Rynku w Rzeszowie  
„domy stanęły na głowie”  
– dali Bóg tańczyły plac i ulice  
grajak i ja  
odpłynęliśmy w dal  
Ildefonsa „dorożką zaczarowaną”

## Józef Kawalek



Urodził się w 1936 r., zmarł 17 lipca 2019 r. Należał w przeszłości do KKMP Gwoźnica. W latach 2007–2016 był prezesem Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Wiersze drukował w czasopismach i almanachach. Z jego inicjatywy i pod jego redakcją ukazał się almanach RSTK *Przestrzenie wyobraźni* (2015). Od 2010 r. był redaktorem biuletynu RSTK „Kultura i Pieśń”.

## Miara równości

Po stromistym wzgórzu,  
mchem obrosłym i tarniną,  
mężczyzna kobietę dźwiga do świątyni  
Czarnych Jeżyn Umarłego Lata.  
Nagle wymyka mu się z rąk w ciemnię.  
Samotny pątnik gubi cząstkę świata.  
Błądzi w gąszczu spalenizn i pyta,  
czy nie widział ktoś jego dopełnienia,  
czy nie szła jego osoby część druga.  
Kikuty węgla kominów dyszą,  
ojciec Pogorzela pątnika sięgając prosy.  
Kładzie go w smolny węglowy pień pryczy,  
a potem żal swój dziecka w popiołach roznosi.  
Zerwie się pątnik, weźmie topór w rękę,  
popatrzy przez otwór okiennych czeluści –  
kropelki świata nawet nie zobaczy.  
Zmiarkuje, że jeden świat martwoją drugi dusi  
Zacnie ciąc toporem kraty, krzyże męki, ołtarze ofiary  
i puszczają światło na szeroką drogę;  
likwidować metry, sążnie, miary  
i oto – powie – Świątynia Słoneczna –  
Dzień, który każe oddychać swobodnie!

## Replika

Nie było słońca w tej świątyni,  
nie było też świątyni.  
Pomieszało się zło z dobrem, woda z ziemią  
i zapanował chaos.  
W tym chaosie nie mogą się odnaleźć.  
Każda droga prowadzi donikąd.  
Wracam i znów idę. Idę i wracam.  
Jestem skazany na wieczne błądzenie.

## Ekstaza

Po wielkiej burzy ludzkiej  
deszcz pada uśmiechu.  
Cieszysz się wtedy i kąpiesz,  
nie patrząc na chmury groźne  
i błyski złowieszczę.  
Z potężnych bębnow przestworzy  
spływają niebiańskie szyszki  
i jeziora młodości się pasą na łące  
wśród krzyczących wron.

## Siedzę zgnępany sobą

Siedzę zgnępany sobą  
i choruję z nudów.  
Choć mam pracę,  
nie piszę, nie czytam.  
Chcę zacząć, odkładam.  
Do okna się skradam  
i widzę dwie panny  
rumiane jak ranek.  
I zapach ich wonny,  
i wstęgi falbanek,  
i jakiś aromat  
tchnie od nich wiosenny,  
że myśleć nie mogę,  
i duszę się w sobie.  
Jakie to potworne,  
że nigdy nie mogę  
zacząć tego życia.

## Zdzisława Górka



Urodziła się i mieszka w Strzyżowie. Poetka, pisarka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, laureatka Złotego Pióra (2006 i 2011). Wydała 12 tomików wierszy i esejistyczną książkę wspomnieniową *Przyłącki mojej nadziei* (2010). Jest członkiem ZLP.

### Oni i podziw

*Poetom, muzykom, artystom*

Patrzę, unosząc głowę do góry  
na wyższych, młodszych,  
modrzewiowo wysmukłych  
z płonąca pomysłami koroną  
Ich obecność to zadziwienie radosne

W tym cieniu ożywam,  
kiedy smyczkami wiolonczeli  
tną po rozwieszonych wszędzie  
strunach poezji,  
z wstawkami dysonansu życia

Wierni strofom i sobie najmocniej  
Nawet wiolinowym kluczem  
otwierają sprawnie  
nieodgadnione głębie wyobraźni  
czy surrealistycznej projekcji  
nieznanego

### Zacienienie

Z czeluści cieni jak u Dantego  
wyłania się myśl  
moja własność  
Nie odczyta jej dokładny rezonans  
magnetyczny  
ani tomograf  
Znajdziesz myśli uwolnione  
zawiścią na portalach  
internetowych  
Tęsknoty nie znajdziesz łatwo  
schowana głębiej  
Nadziei trzeba podać rękę  
aby nie przepadła  
w biegu niedbałego świata  
Opilki niezmiernego dobra  
mijają nas w drodze  
płoną jak meteoryty  
Tapeta tresowanych mózgow  
skąpi uczuć i prawdy  
Nie pozwólmy jej wniwecz obrócić  
świata  
Danego nam raz jeden na zawsze

## Czesław Piotr Kondraciuk



Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Autor tomików *Kojarzenie snu* (1967), *Kare konie* (1971), *Przepustka do słońca* (1990), *Nie zamykajcie drzwi* (1990), *Fraszkostrada* (1991), *Słoneczny koncert* (1992), *Modlitwa ostów* (1993), *Wybór wierszy* (1994), *Spowiedź* (1999), *Ślady serdeczne* (1999), *Różańce czasu* (2003), *Lotne ptaki* (2015), *Próba spojżenia* (2018).

### Modlitwa

Wielki jesteś, Panie,  
masz gest altruisty,  
swoje zmiłowanie  
ześlij na nas wszystkich.  
Nie skąp też pokory –  
chamstwo nas roznosi!  
Wiem, że jesteś skory,  
gdy Cię naród prosi.  
Nie pozwól, by dalej  
brat poniżał brata,  
niech się znów utrwali  
tradycja bogata.  
Niech lód w naszych sercach  
żar miłości stopi,  
by nigdy już więcej  
nie było utopii...  
Wysłuchaj nas, Panie,  
wszak Ty jeden możesz.  
Spójrz, nasze wołanie  
wciąż po niebie krąży.  
Nie karm nas nadzieją  
i ciągłym czekaniem.  
Bądź naszą ostoją  
po wsze czasy, amen...

*Maj, 2019 r.*

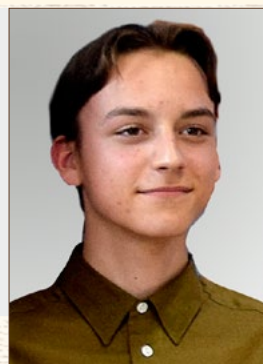
### Słowa do Pana

Mój Wielki Panie, stwórcu świata,  
tyle mi dałeś, że o nic nie proszę.  
Myśl ma do Ciebie bez przerwy ulata  
i drżące ręce ku górze podnoszę.

Na mojej drodze widać cel podróży,  
jak senna zjawa przed wzrokiem majaczy.  
Już coraz częściej firmament się chmurzy,  
pytajnikami horyzonty znaczy.

O jedno błagam – dla Ciebie drobnostka –  
dla mnie gest wielki – najcenniejsza zdobycz.  
Żebym bez bólu wysiłkom swym sprostał,  
mijając doły i inne przeszkody...

## Jakub Koza



Urodzony w 2004 roku w Mielcu. Absolwent Gimnazjum Publicznego nr 4 w Mielcu. Zdobywał laury w konkursach w Mielcu i daleko poza nim. Interesuje się też sportem, należy do drużyny harcerskiej. W tym roku ukazał się nakładem Mieleckiego Towarzystwa Literackiego jego debiutancki tomik poezji *Vox humilis*.

### Nocosfera

Noc  
czas refleksji  
smutna gwiazda słońce  
już dawno opuściła firmament  
trwa w harmonii.  
Przepelniony nieboskłon  
zrzuci czasem fragment siebie  
ku chwale głupca  
i jego banalnego życzenia.

### Wolność wysniona

Śniło mi się ostatnio  
spotkanie z artystą.  
On sam  
powiedział mi o tym.  
Wówczas trząsał się  
wyzwolenie działało  
wieloletni ból  
w jednej chwili  
przemienił się w Wiktorię  
pełne zwycięstwo  
Nike obdarowała go wieńcem laurowym  
Po tylu latach  
Wreszcie  
Poczuł to  
Wolność.

### Orfizm

silny podmuch wiatru  
nie robi na mnie wrażenia  
widziałem wielkie rzeczy  
o których nie śnił sam Orfeusz  
jego wędrówka dusz  
dawno dobiegła końca.  
Prosta ścieżka  
prześlągnięta zapachem zła.  
Tamte czasy dawno minęły  
ale pozostało po nich  
wspomnienie.